

GAZETA

10 GR. GRODZIENSKA

WYDANIE POŁUDNIOWE

No 26

Niemcy pod bronią szykują się do wojny z Polską

KRÓLEWIEC. 8.7. Miasto Królewiec i jego okolice robią wrażenie

obozu wojskowego. „Kyffhäuserbund”. Ulicami miasta przeciągają kolumny uczestników zjazdu. W jednej z pobliskich miejscowości rozbito obóz, liczący

kilkaset namiotów. wyposażony w kantyny, pogotowie ratunkowe itd. Podczas zjazdu uczestnicy odbywają sze reg ćwiczeń połowych. W Królewcu widzi się wielu b. wojskowych, ubranych w mundury dawnej armii cesarskiej

z „Żelaznym Krzyżem” na piersi. W zjeździe biera udział

działają nawet z najdalszych stron Rzeszy. Na jednym z placów w Królewcu odbyła się defilada „Kyffhäuserbundu”, w której wzięło udział

12.000 uczestników.

Uderzającym jest udział Reichswehry w uroczystościach.

Komendant „Kyffhäuserburdu”, b. generał von Horn, oświadczył, że cele naszych stowarzyszeń byłych kombantantów gruntownie się zmieniły. Minęły już czasy, gdy chodziło tylko o utrzymanie ducha żołnierskiego i koleżeństwa. Dziś musimy w sposób decydujący współpracować przy odbudowie naszego kraju

Redukcja wyższych urzędników w M. S. Wewn., M. S. Z. i M. P. i H.

Dowiadujemy się, że dokonano 1-go lipca redukcje personalne w formie wymówień i trzymiesięcznym terminem i przeniesienia na stan nieczynny dotknięci na terenie ministerstwa spraw wewnętrznych ogółem 60 osób, z czego 12 urzędników wyższych w V-tym i VI-tym stopniu służbowym, na terenie ministerstwa spraw zagranicznych —

30 osób, z czego 6-ciu urzędników w VI-tym stopniu służbowym i w ministerstwie przemysłu i handlu — 11 osób, z czego czterech urzędników w V-tym st. służb. i jeden w VI-tym st. służb.

Są to oczywiście cyfry dotyczące tylko wymienionych trzech resortów.

czyli, że cele naszych stowarzyszeń byłych kombantantów gruntownie się zmieniły. Minęły już czasy, gdy chodziło tylko o utrzymanie ducha żołnierskiego i koleżeństwa. Dziś musimy w sposób decydujący współpracować przy odbudowie naszego kraju

i cały naród pozyskać dla tej sprawy. Umyślnie wybraliśmy Królewiec na miejsce zjazdu. Chcemy bowiem podkreślić, że współczujemy z losem odciętych Prus Wschodnich i równocześnie ponownie wzywamy cały niemiecki naród do współdziałania dopóki traktat wersalski nie ulegnie rewizji i dopóki sprawa nieodrzeczonego korytarza pomorskiego nie zostanie rozwiązana.

Obecny zjazd w Królewcu jest jednym z dalszych ogniw łańcucha manifestacji stowarzyszeń o celach wojskowych, takich jak zjazdy „Stalheimu” w Koblenacji i Wrocławiu i Hitlerowców w Tyłży.

Strasznej Utonęło 4.000 ludzi

LONDYN. 8.7. Donoszą z Hong-Kongu, iż wskutek wielkiej powodzi w prowincji Quantum około 4 tys. ludzi poniosło śmierć.

„Zeppelin” nie ma pieniędzy...

HELSINKI. 8.7. Przylot „Zeppelina” do Finlandii odwołano. Powodem tego jest kryzys ekonomiczny, który uniemożliwił pokrycie wielkich kosztów tego lotu.

Jędrzejowska w Warszawie

Tennisowa mistrzyni Polski — Jadwiga Jędrzejowska, po miesięcznym pobycie zagranicą, przyjechała do Warszawy.

2000 mieszkań dla Warszawy, Łodzi i Dąbrowy kosztem 5.300.000 zł.

W myśl zapowiedzi p. premiera Prystora rząd przystąpił już do realizacji planu budowania tanich mieszkań w domach drewnianych i uruchomił na ten cel odpowiednie kredyty. Kredyt przeznaczony na ten cel ma wynosić 5.300.000 złotych,

a przeznaczony ma być narazie dla 3 miast, a mianowicie dla Warszawy, Łodzi i Dąbrowy Górniczej, ja ko ośrodków, najbardziej odczuwających brak mieszkań.

Ogółem wybudowanych zostanie 2 tysiące mieszkań jednorodzinnych w domach drewnianych. Z tego Warszawa otrzyma tysiąc mieszkań, Łódź — 600, a Dąbrowa — 400.

Rząd przystępując do tej akcji, stoi na stanowisku, że skoro w chwili obecnej nie stać nas na zaspokojenie głodu mieszkaniowego szerokich mas ludności przez bu-

dowanie domów murowanych — trzeba zapewnić potrzebującym dach nad głową w ten sposób.

Niezależnie od tego sposobu za-

spokojenia głodu mieszkaniowego prowadzone będą dalsze prace, roz poczęte i zawieszone w dziale budowy domów murowanych.

B. minister Matuszewski wojewodą lwowskim?

Według wiadomości z miarodajnych źródeł nominacja na stanowisko wojewody lwowskiego nie będzie załatwiona w najbliższych dniach.

Nominacja wojewody lwowskiego uznana jest w kołach rządowych jako niezmiernie ważna, tem bardziej, że obecnie województwo to ma być powiększone przez przyłączenie 2 innych województw terno polskiego i stanisławowskiego.

Ze względu na wielką wagę tej placówki, której podlegają doniosłe

zagadnienia natury politycznej — stanowisko to określane jest jako „ministerjalne”. Stąd też zapewne powstała pogłoska, o zamierzonej nominacji na tę placówkę b. min. skarbu p. Ignacego Matuszewskiego.

Ukazanie się tej pogłoski, która pochodzi z kół politycznych dobrze poinformowanych — świadczy o tem, jak duże znaczenie i wagę przywiązuje się do tego stanowiska.

Demonstracje w Gdyni Bezrobotni żądają pracy

GDYNIA. 8.7. Wczoraj popołudniu zebrał się tłum bezrobotnych w liczbie około 400 osób, który następnie udał się pochodem przed gmach urzędu pośrednictwa pracy, oraz przed ko misariat rządu.

Bezrobotni wyłonili delegację, która udała się do komisarza rządu, domagając się pracy. Komisarz rządu oświadczył, że będzie rozmawiał z delegacją dopiero wtedy, gdy tłum usunie się. Po dwukrotnym wezwaniu przez delegację, bezrobotni zastosowali się do tego życzenia, wobec czego komisarz rządu wysłuchał postulatów delegacji

i przyrzekł w miarę możliwości uwzględnić je.

Dziś demonstracje powtórzyły się.

Zdrowie p. Paderewskiej pogarsza się

PARYŻ. 8.7. Stan zdrowia pani Paderewskiej pogarsza się coraz bardziej. Mistrz Paderewski zmuszony był odwołać wszystkie zapowiedziane na najbliższy czas koncerty międzynarodowe.

Miljony na budowę dróg w... Rosji

Rząd sowiecki przeznaczył 30 milionów rubli złotych na budowę nowych dróg w obwodzie leningradzkim.

Tragiczna śmierć oficera przy ratowaniu tonących kobiet

TORUŃ. 8.7. Przechodnie koło mostu kolejowego w Toruniu były wcz. świadkami tragicznego wypadku. Dwie kąpiące się w Wiśle kobiety poczęły tonąć. Na ratunek rzucił się kapitał 65 pp. Hieronim Planowski i p. Otwinowski. Oficer dostał się w wir i utonął. Utonęła również

jedną z tonących kobiet, P. Otwinowski zdołał uratować drugą tonącą.

Niestetylane oburzenie wywołał fakt, iż przebiegający obok tonących na motorówce Niemiec, Juliusz Brok, nie podjął żadnych prób ratowania ich.

Akcja kolonijna jest serdeczną więzią z braćmi naszymi za kordonem. Dzieci polskie z Górnego Śląska w gościnie na ziemi grodzieńskiej.

Akcja kolonijna, zapoczątkowana przez Związek Obrony Kresów Zachodnich w 1923 r., jest tą serdeczną więzią z braćmi naszymi za kordonem, która chroni ich przed zgermanizowaniem utrwała w wierze praocjów i podirymuje mowę ojczystą.

Rok rocznie na kolonjach letnich w Polsce spędza czas kilkanaście tysięcy dzieci polskich z Niemiec w ciągu krótkiego pobytu, bo zaledwie 4-ch tygodni, poprawiają się fizycznie, zdobywają hart ducha, a co najważniejsze — uczą się poprawnie mówić po polsku. Ze smutkiem podkreślić należy, że na niektórych dzieciach usilnie prowadzona germanizacja pozostawia wyraźne piętno. Mówią takim łamałym językiem, że ich wprost trudno zrozumieć.

Dlatego też kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec muszą być otoczone szczególną opieką społeczną — nie tylko moralną ale i materialną. Wszak chodzi o to, żeby z dobrodziejstw kolonii jak największą ilość dzieci wykorzystać mogła.

W sobotę przybyło do Grodna 45 osób milusińskich gości.

Jakie podatki

placić należy w lipcu.

W bieżącym miesiącu płatne są następujące podatki:

- do dnia 15 lipca — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w czerwcu b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przedsiębiorstwa przemysłowe I-V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;
- do dnia 15 lipca włącznie zaliczka na poczet podatku przemysłowego od obrotu za I kw. r. b. przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, samodzielnie wolne zajęcia zawodowe i zajęcia przemysłowe;
- do dnia 7 lipca podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, potrącony w czerwcu 1931 r.

Nadto płatne są w lipcu za ległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w lipcu, tudzież podatki na które płatnicy otrzymali również nakazy płatnicze z terminem płatności w tym miesiącu.

z tej liczby 15 chłopców umieszczono na kolonji letniej w Dzikowie, koło Pyszek, natomiast 15 chłopców i 15 dziewczynek pojechało dalej, do kolonji sejmikowej w Mostach. Spotkali działawę na dworcu przedstawicieli zarządu kolonji letniej w Dzikowie z prezesem p. Łaskiewiczem na czele, z ramienia miasta — p. prezydent O'Brien de Lacy, z ramienia Sejmiku —

inspektor Grzybowski.

Udy pociąg przybył na stację, orkiestra 76 pp. zagrała marsza powitalnego, a następnie wykonała kilka wesołych utworów. Nastrój panował serdeczny.

Taka serdeczna atmosfera winna otaczać działawę przez cały czas pobytu na kolonjach letnich.

Osiągnąć to możemy jedynie wysiłkiem całego społeczeństwa!

Ratalna spłata opłat na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego

Ministerstwo Robót Publicznych, chcąc umożliwić właścicielom autobusów i dorozek samochodowych uszczenie przypadających do zapłaty opłat na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego wydało zarządzenie, aby władze wymiarowe zezwalały na ratalną spłatę opłat.

Należności mogą być rozłożone na raty w sposób następujący: w m. c. czerwcu i następnym w ciągu II-go i III-go kwartału roku budżetowego t. j. do końca roku 1931 powinna być zapłacona kwota, równająca się 1/3 opłaty rocznej, zaś reszta należności powinna być zapłacona w ciągu miesięcy:

stycznia, lutego i marca 1932 r.

Ponadto Ministerstwo Robót Publicznych w drodze wyjątku zezwoliło strejkującym na wznowienie ruchu bez uprzedniej wpłaty całej należności, przypadającej na I-VII z warunkiem wpłaty zaliczek na poczet przypadającej należności oraz na podjęcie ruchu bez obowiązku ponownego zgłaszania o otwarciu komunikacji.

Zaznaczyć należy, iż przepisy nakładają obowiązek zawiadomienia władz na 2 tygodnie przed terminem o uruchomieniu względnie wstrzymaniu komunikacji.

Skrócenie czasu ćwiczeń Ulgi dla rezerwistów-rolników

Chcąc przyjść z pomocą w dziedzinie rolnictwa, władze wojskowe zarządziły skrócenie czasu ćwiczeń szeregowym rezerwy do 4 tygodni i przesunięcia terminu powołania do jesieni.

Ulgi te odnoszą się tylko do pewnych rodzajów broni. Szeregowi innych formacji będą musieli odbyć 6-tygodniowe ćwiczenia w normalnym czasie.

W związku z tem pewna część szeregowych rezerwy, powołanych w r. b. na ćwiczenia, otrzymała z P.K.U. nowe karty powołania z nowymi terminami ćwiczeń. Rezerwiści, którzy ich nie otrzymali, winni na podstawie starych kart zgłosić się w swych oddziałach, gdzie zostaną zwolnieni o 2 tygodnie wcześniej.

Ofiary kapieli

Dnia 7 b. m. w pobliżu Obozu Harcerskiego w Kredowych Górach utonął pastuch ze wsi Kredowe Góry. Zaalarmowany obóz stanął do ratunku, lecz niestety było już za późno.

Mimo wysiłków pływaków — ratowników harcerzy poszukiwania zwłok utopionego speliły na niczym.

Mieszkaniec os. Kąkole gm. Hoza Wacław Sowiński podczas kąpieli natrafił na głębie i utonął. Wszczęte natychmiast poszukiwania zwłok nie dały pozytywnego wyniku.

Sowiński osierocił żonę i dzieci.

Czytajcie „GAZETĘ GRODZIENSKĄ”

Piłka nożna

76 p.p. — 42 p.p. Białystok 2:1 (0:0)

Niedzielny mecz między drużynami 76 p.p. Grodna, a 42 p.p. Białystok zakończył się zwycięstwem 76 p.p. w stosunku 2:1.

Mecz ten miał dla obu drużyn decydujące znaczenie, bowiem 76 p.p. wygrywając go osiągnął największe szanse na zdobycie mistrzostwa B.O.Z.P.N. zaś 42 p.p. obecny mistrz, przegrywając ten mecz zdaje się szanse te dla siebie pogrzebał.

Gra prowadzona była przez cały czas w bardzo szybkim tempie, przyczem w pierwszej połowie wybitną przewagę mają Białostoczanie. Po przerwie 76 p.p. ujmuje inicjatywę w swoje ręce i w krótkim odstępie zdobywa dwie bramki przyczem nie wykorzystano rzutu karnego.

Pod koniec przewaga 42 p.p. nie przyniosła wyrównania.

Sędziował p. Pański. Rozegrany przedmecz między drużynami 76 p.p. II i Makabi II dał wynik 7:1.

Makabi Grodna — Jutrznia Białystok 8:1

W sobotę ubiegłą odbył się w Białymstoku mecz o mistrzostwo kl. A pomiędzy drużynami Makabi Grodna a Jutrznia Białystok, który został zakończony wynikiem 8:1 na korzyść Makabi.

Informator Kasy Chorych

Lekarze dzielnicowi.

Dr. Sobel Horodniczańska 23, tel. 312 — dla mieszkańców ulic: Bankowej, Browarnej, Klasztornej, Krętej, Krzywej, Prawo Nabrzeżnej, z-ka Obozowego, Podgórznej, Podolnej, z-ka Podolnego, Rydza Smigłego, Piaskowej, z-ka Wąskiego, Jurydzkiej, Cmentarnej parzyste.

Nocne dyżury aptek

Dziś — apteka Klinkowszewska — Plac Batorego 2, tel. 112.

— Słupniewskiego — Jerozolimska 4, tel. 312.

— Trop-Krynkiego — Białostocka 54, tel. 103.

Widowiska

Teatr Miejski — dziś „Papa kawaler”.

Kino Polonia — „Romans nad Rio Grande”.

Kino Apollo — „Dr. Mabuse”.

GAZETA 10 GR. GRODZIENSKA No 26 WYDANIE POLUDNIOWE

Niemcy pod bronią szykują się do wojny z Polską

KRÓLEWIEC, 8.7. Miasto Królewiec i jego okolice robią wrażenie obozu wojskowego. „Kyffhäuserbund”. Ulicami miasta przeciągają kolumny uczestników zjazdu. W jednej z pobliskich miejscowości rozbito obóz, liczący

kilkaset namiotów, wyposażony w kantyny, pogotowie ratunkowe itd. Podczas zjazdu uczestnicy odbywają szereg ćwiczeń polowych. W Królewcu widzi się wielu b. wojskowych, ubranych w mundury dawnej armii cesarskiej z „Żelaznym Krzyżem” na piersi. W zjeździe biora udział od-

dział nawet z najdalszych stron Rzeszy. Na jednym z placów w Królewcu odbyła się defilada „Kyffhäuserbundu”, w której wzięło udział

12.000 uczestników. Uderzającym jest udział Reichswehry w uroczystościach. Korpulentny „Kyffhäuserbund”, b. generał von Horn, oświadczył, że celie naszych stowarzyszeń byłych kombatanów gruntownie się zmieniły. Minęły już czasy, gdy chodziło tylko o utrzymanie ducha żołnierskiego i koleżeństwa. Dziś musimy w sposób decydujący współpracować przy odbudowie naszego kraju

Redukcja wyższych urzędników w M. S. Wewn., M. S. Z. i M. P. i H.

Dowiadujemy się, że dokonane 1-go lipca redukcje personalne w formie wymowień i trzymiesięcznym terminem i przeniesienia w stan nieczynny dotknęły na terenie ministerstwa spraw wewnętrznych ogółem 60 osób, z czego 12 urzędników wyższych w V-tym i VI-tym stopniu służbowym, na terenie ministerstwa spraw zagranicznych —

30 osób, z czego 6-ciu urzędników w VI-tym stopniu służbowym i w ministerstwie przemysłu i handlu — 11 osób, z czego czterech urzędników w V-tym st. służb. i jeden w VI-tym st. służb.

Są to oczywiście cyfry dotyczące tylko wymienionych trzech resortów.

cały, że cele naszych stowarzyszeń byłych kombatanów gruntownie się zmieniły. Minęły już czasy, gdy chodziło tylko o utrzymanie ducha żołnierskiego i koleżeństwa. Dziś musimy w sposób decydujący współpracować przy odbudowie naszego kraju

i cały naród pozyskać dla tej sprawy. Umyślnie wybraliśmy Królewiec na miejsce zjazdu. Chcemy bowiem podkreślić, że współczujemy z losem odciętym Prus Wschodnich i równocześnie ponownie wzywamy cały niemiecki naród do współdziałania fanla dopóki traktat wersalski nie będzie rewizji i dopóki sprawa niedorzecznego korytarza pomorskiego nie zostanie rozwiązana.

Obecny zjazd w Królewcu jest jednym z dalszych ogniw łańcucha manifestacji stowarzyszeń o celach wojskowych, takich jak zjazdy „Stalheimu” w Koblencku i Wrocławiu i hitlerowskie w Tyliczu.

Strasznej Utonęło 4.000 ludzi

LONDYN, 8.7. Donoszą z Hong-Kongu, iż wskutek wielkiej powodzi w prowincji Quantum około 4 tys. ludzi poniosło śmierć.

„Zeppelin” nie ma pieniędzy..

HELSINKI, 8.7. Przyłot „Zeppelina” do Finlandii odwołano. Powodem tego jest kryzys ekonomiczny, który uniemożliwił pokrycie wielkich kosztów tego lotu.

Jędrzejowska w Warszawie

Tennisowa mistrzyni Polski — Jadwiga Jędrzejowska, po miesięcznym pobycie zagranicą, przyjechała do Warszawy.

Tragiczna śmierć oficera przy ratowaniu tonących kobiet

TORUN, 8.7. Przechodnie koło mostu kolejowego w Toruniu byli wczoraj świadkami tragicznego wypadku. Dwie kąpiące się w Wiśle kobiety poczęły tonąć. Na ratunek rzucił się kapitan 65 pp. Hieronim Planowski i p. Otwinowski. Oficer dostał się w wir i utonął. Utonęła również

jedna z kąpiących się kobiet. P. Otwinowski zdołał uratować drugą tonącą.

Niesłychane oburzenie wywołał fakt, iż przejeżdżający obok tonących na motorówce Niemiec, Józef Brok, nie podjął żadnych prób ratowania ich.

2000 mieszkań dla Warszawy, Łodzi i Dąbrowy kosztem 5.300.000 zł.

W myśl zapowiedzi p. premiera Prystora przedstąpił już do realizacji plan budowania tanich mieszkań w domach drewnianych i uruchomił na ten cel odpowiednie kredyty. Kredyt przeznaczony na ten cel ma wynosić

5.300.000 złotych, a przeznaczony ma być narazie dla 3 miast, a mianowicie dla Warszawy, Łodzi i Dąbrowy Górniczej, jako ośrodków, najbardziej odczuwających brak mieszkań.

Ogółem wybudowanych zostanie 2 tysiące mieszkań jednoizbowych w domach drewnianych. Z tego Warszawa otrzyma tysiąc mieszkań, Łódź — 600, a Dąbrowa — 400.

Rząd przystępując do tej akcji, stoi na stanowisku, że skoro w chwili obecnej nie stać nas na zaspokojenie głodu mieszkaniowego szerokich mas ludności przez bu-

dowanie domów murowanych — trzeba zapewnić potrzebującym dach nad głową w ten sposób. Niezależnie od tego sposobu za-

spokojenia głodu mieszkaniowego prowadzone będą dalsze prace, roz poczęte i zawieszone w dziale budowy domów murowanych.

B. minister Matuszewski wojewodą lwowskim?

Według wiadomości z miarodajnych źródeł nominacja na stanowisko wojewody lwowskiego nie będzie zatwierdzona w najbliższych dniach.

Nominacja wojewody lwowskiego uznana jest w kołach rządowych jako niezmiernie ważna, tem bardziej, że obecnie województwo to ma być powiększone przez przyłączenie 2 innych województw terno polskiego i stanisławowskiego.

Ze względu na wielką wagę tej placówki, której podlegają donosie

zagadnienia natury politycznej — stanowisko to określane jest jako „ministerjalne”. Stąd też zapewne powstała pogłoska, o zamierzonej nominacji na tę placówkę b. min. skarbu p. Ignacego Matuszowskiego.

Ukazanie się tej pogłoski, która pochodzi z kół politycznych dobrze poinformowanych — świadczy o tem, jak duże znaczenie i wagę przywiązuje się do tego stanowiska.

Demonstracje w Gdyni Bezrobotni żądają pracy

GDYNIA, 8.7. Wczoraj popołudniu zebrał się tłum bezrobotnych w liczbie około 400 osób, który następnie udał się pochodem przed gmach urzędu pośrednictwa pracy, oraz przed komisariat rządu.

Bezrobotni wyłonili delegację, która udała się do Komisarza rządu, domagając się pracy. Komisarz rządu oświadczył, że będzie rozmawiał z delegacją dopiero wtedy, gdy tłum usunie się. Po dwukrotnym wezwaniu przez delegację, bezrobotni zastosowali się do tego życzenia, wobec czego komisarz rządu wysłuchał postulatów delegacji

i przyrzekł w miarę możliwości uwzględnić je. Dziś demonstrację powtórzyły się.

Zdrowie p. Paderewskiej pogarsza się

PARYŻ, 8.7. Stan zdrowia pani Paderewskiej pogarsza się co raz bardziej. Mistrz Paderewski zmuszony był odwołać wszystkie zapowiedziane na najbliższy czas koncerty międzynarodowe.

Milijony na budowę dróg w... Rosji

Rząd sowiecki przeznaczył 30 milionów rubli złotych na budowę nowych dróg w obwodzie leningradzkim.

Prenumerata miesięcz. z odnośnikiem 3 zł., w Adm. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wiersz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-jej do 7-jej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska”, Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Kres.” Grodna, Dominek 21

Strajk włóknarzy w Białymstoku

Robotnicy walczą z obniżaniem zarobków

W fabryce włókienniczej Potrzebuckiego w Białymstoku zmniejszono zarobki robotników o 8 procent.

Dwudziestu pięciu robotników z pośród zatrudnionych w tej fabryce zaprotęstowało przeciwko obniżeniu płacy i nie stawilo się do roboty. Zarząd fabryki w miejsce tych robotników przyjął innych.

co spotkało się z energicznym protestem ze strony ogółu robotników włókienniczych.

Robotnicy z zakładów włókienniczych Szpiry, Samse'a i Potrzebuckiego zebrałi się w liczbie około 300-tu i przed fabryką Potrzebuckiego

demonstrowali, żądając usunięcia nowoprzyjętych robotników.

W godzinach wieczornych odbył się w lokalu związków zawodowych wiec robotników przemysłu włókienniczego, na którym zapadła

uchwała strajkowa. Postanowiono ponadto wyznaczyć delegację, która ma zgłosić się do p. wojewody i przedstawić mu dezyderaty robotnicze.

O dolara już nikt nie pyta

Odręczenie na rynku dolarowym jest zupełne. Ilość transakcyj maleje z dnia na dzień. W obrocie prywatnych dolar utrzymuje się niżej 9 złotych przy minimalnym zainteresowaniu. Od kilku dni zwyżka silnie dewizy szwajcarskiej, holenderskiej i szwedzkiej wskutek odpływu kapitałów z Niemiec.

Tylko chcieć -- a wybierać jest w czym... Setki szkół zawodowych stoją otworem

W dalszym ciągu drukowanego przez nas spisu szkół zawodowych w Polsce, podajemy dziś trzecią część listy

szkół handlowych, w których nauka trwa 3 lata, a warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły powszechnej lub 3-kl. szkoły średniej.

Sambor, ul. Reja 10. 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa Fundacji Ojca S. Kubiśki.

Sianok, ul. Konarskiego. 3-kl. Koed.

Doskonale dzień nadaje się do interesów

Dzień dzisiejszy sprzyja energii i energii i energii do mesztanostwa. Umysł nasz będzie dzisiaj bardziej bystry, a nasze zdolności wykonawcze spotęgowały się. Wczesne godziny nanie przyniosą namrosto przyjemnie. Godziny późniejsze zapowiadają się bardzo pomyślne, wieczór zaś (przynajmniej) spokojny i czynny umysłowo i powściągliwy w związku z podróżami.

Trochę chłodniej

Najogólniejsze słonecznie, lecz z chmurami wczesnym rano, do południa do burzy. Południe i wieczór, z chmurami i deszczem. Umiearkowane i porzywiste wiatry południowe i południowo zachodnie.

Wczoraj robotnicy ze wszystkich fabryk włókienniczych Białegostoku w liczbie 2.206 rozpoczęli strajk.

posiadający charakter demonstracyjny przeciwko tendencjom obniżenia płac. W inspektoracie pracy odbyła się

Wojewoda Kosiek-Biernacki na Zamku u Prezydenta

P. Prezydent Rappitej przyjął wczoraj o godz. 11-ej przed południem delegację Zarządu Głównego Związku Legionistów oraz delegację Legionu amerykańskiego, która przybyła do Warszawy.

W skład delegacji Zarządu Głównego wchodził dyr. Dr. Dziadosz, pos. Starzak i inż. Synek. Legionistów amerykańskich reprezentował

ks. kapelan Feliks Buran. Delegacja zaprosiła p. Prezydenta na zjazd doroczny w Tarnowie.

O godzinie 12-ej w południe p. Prezydent przyjął nowomianowanego wojewode nowogródzkiego płk. Kosika Biernackiego, który przedstawił się p. Prezydentowi w nowym swoim charakterze.

Więźniowie polityczni traktowani będą jak kryminaliści

Departament więziennictwa ministerstwa sprawiedliwości kończy opracowywanie regulaminu więziennego. W regulaminie wprowadzona będzie doniosła zmiana, mianowicie zrównanie pod względem traktowania więźniów politycznych z kry-

minalnymi. Władze wychodzą z założenia, że więźniowie polityczni to wrogowie nietylko ustroju ale wogóle państwa, niema więc żadnych powodów któreby przemawiały za traktowaniem ich w odrębny sposób.

Piękne samozaparcie robotników Samy redukują swą pracę, żeby zatrudnić bezrobotnych

Pragnąc użyć kleszcze bezrobocia, robotnicy Zagłębia oświadczyli gotowość zredukowania swoich dni pracy aby dać fabrykom możliwość zatrudnienia częściowego bezrobotnych. Robotnicy zgodzili się pracować

zamiast 6 dni, tylko 3 dni w tygodniu aby dać zatrudnienie dla pozostałych bezrobotnych. W wielu fabrykach zastosowano już ten system, przyczem zdolano zatrudnić około 4.000 bezrobotnych.

konferencja, na której delegaci robotników przedstawili swe postulaty, domagając się nieobniżania płac, zachowania 8-godzinnego dnia pracy, oraz sprzeciwiając się zatrudnieniu niektórych robotników.

W ciągu dwóch zmian, co odbija się niekorzystnie na rytmu pracy włóknarzy. Strajk ma przebieg zupełnie spokojny.

Urlop premiera i ministrów

W ciągu najbliższych dni rozpoczną urlopy ministrów i ministrów.

Około 15 b. m. wyjedzie prawdopodobnie na urlop wypoczynkowy p. premier Prystor.

Z końcem bieżącego tygodnia -- po powrocie wicemin. Korsaka wyjedzą na wypoczynek wicemin. Stamirowski.

Raid kolarski z Warszawy nad morze

Dziś o godz. 8.45 z placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie wystartują uczestnicy pierwszego kolarskiego raidu krajowego. Warszawa -- morze polskie -- Warszawa.

w liczbie 100 zawodników, rekrutujących się z pośród młodzieży wyższych klas szkół średnich.

Wielkie manewry czerwonej armii

MOSKWA, 8.7. Na terenie Mińszczyzny rozpoczęły się drugie manewry sowieckiej armii. Punkty koncentracyjne znajdują się w Gródku Ostroszyckim, Pleszewicach i Loholsku. W manewrach blizsze udział z 60-100 tys. wojska wszystkich rodzajów broni.

Sowlefy rujnują przemysł turecki

KONSTANTYNOPOL, 8.7. Tu rekiemu przemysłowi tytoniowemu grozi wielkie niebezpieczeństwo ze strony konkurencji sowieckiej. Rynek zagraniczny przepełniony sa tytoniem sowieckim, sprzedawanym o 30 do 40 proc. taniej niż tyton turecki.

Lotnicy

WILNO, ul. Biskupia 12. 3-kl. Męska Szkoła Handlowa Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich.

Gleida

Dolar: 8,95.
Bank Polski: 123,00.
5 proc. pol. kawerazynna: 46,00.
10 proc. pol. kolejowa: 104,00.
Rubel złoty: 4,51.

Tajemnica budki policyjnej i zapłonionej twarzyczki pięknej mężatki

Jeden z sądów gródzkich w Warszawie rozpatrywał wczoraj **niezwykłą sprawę.**

Ze względu na upał lepiej było, gdyby tę właśnie sprawę wyznaczono na jakiś inny dzień, kiedy temperatura nie jest tak wysoka.

No, ale trudno, sprawę osądzono i wyrok wydano.

Pocił się sędzia, pocił się oskarżona, a najwięcej pocił się oskarżyciel - posterunkowy Malinowski.

Zaczęło się wszystko od tej chwili, gdy pani Eleonora Pawłowska po którejś tam kłótni z mężem wezwała posterunkowego Malinowskiego, żeby ją zabezpieczył przed biciem.

Kiedy policjant przyszedł, nie miał już nic do roboty, bo pan Pawłowski po dużej porcji „czystej” zasnął jak spracowany.

Policjant wrócił więc na posterunek, poźegnawszy uprzejmie strapioną mężatkę.

Nie długo jednak siedział samotnie w tej budce przy końcu ul. Grójeckiej. Zobaczył bowiem już po kwadransie pania Eleonora, która

znów prosiła go o pomoc, twierdząc, że ma się obudzić i za biera się do bicia.

Policjant, wiedziony sympatią i współczuciem dla krzywdzonej przez brutala mężatki, zaprosił ją, żeby z uwagi na deszcz

weszła do jego budki, gdzie wspólnie będą mogli naradzić się nad dalszym postępowaniem.

Usłuchała i weszła... Co tam robili -- niewiadomo. Faktem jest, że po kilku minutach pani Eleonora wybiegła z budki, wołając na cały głos:

-- Osiół! Cymbał!

Posterunkowy oskarżył p. Pawłowską o obrazę władzy.

Gdy wczoraj sędzia zapytał o skarżoną czemu przypisać takiej odezwanie się o policjancie, zapłoniona po białka oczu niewiasta schyliła się do ucha sędziego i zaczęła coś szeptać.

Sędzia poczerwieniał, poderwał się na krześle, kazał czempredzej wyprowadzić wszystkich z sali, poczem słuchał dalei uważnie szeptu zawstydzonej kobiety.

-- No, no, no... -- mrucał od czasu do czasu sędzia, opuszczając wstydliwie oczy, poczem przywróciwszy jawność rozprawy, uwołał piękną Eleonore od winy, wychodząc z założenia, że nie było żadnej obrazę władzy, bo posterunkowy zachował się w budce całkiem prywatnie.

Hamburg pod wodą po oberwaniu się chmury

BERLIN, 8.7. -- Od wczoraj szaleje nad Hamburgiem gwałtowna burza, połączona z oberwaniem chmur. Niektóre ulice zmieniły się wręcz w rwące potoki, tak, że muśiano wstrzymać komunikację tramwajową, a częściowo i kolejową. Woda nie mogąc pomieścić się

w kanałach zalewa sutereny i nisko położone mieszkania, w których sięga wysokości jednego metra. Straż ogniowa bezustannie przy pomocy motopomp wypompuje wodę z mieszkań. Obserwatorium meteorologiczne zanotowało w ciągu 24 godzin 95,2 milimetrów opadów.

Kanclerz niemiecki do Rzymu a Mussolini -- do Berlina

BERLIN, 8.7. Kanclerz Rzeszy niemieckiej, Brüning, przyjął zaroszenie Mussoliniego i z początkiem sierpnia wyjeżdża do Rzymu. W czasie pobytu w

Rzymie i prosi on prawdopodobnie dyktatora Włoch do Berlina. Byłaby to pierwsza od 7-miu 1-7 podróży Mussoliniego zagranicę.

Kosami odrabiali głowę Straszna zbrodnia na Polesiu

BRZEŚĆ n/BUGIEM, 8.7. Na terenie majątku Gaje, pow. Pińskiego, napadli na powracającego do domu Artena Sadowskiego z Krajnowicz dwaj bracia Lepszukowie i kilkoma cieciami

kos odrabiali mu głowę, poczem zbiegli. Podjęty natychmiast przez organa bezpieczeństwa i okoliczną ludność pościg doprowadził do ujęcia bandytów.

Wolne żarty!... Niemcy nie oddadzą swych pancerników

BERLIN, 8.7. Ze źródeł nieoficjalnych francuskich przedłożony został ambasadzie niemieckiej w Paryżu projekt wydania Francji przez Niemcy świeżo-budowanych pancerników A i B

z zaliczeniem tej dostawy na konto odszkodowań wojennych. Ambasador niemiecki w Paryżu nie porozumiewając się ze swym rządem odrzucił z mięscą ten projekt.

Zaciekle walka faszystów z kościołem

Rewelacje o przygotowaniach do zamachu stanu

RZYM, 8.7. W zacieklej walce, jaką prowadzi prasa faszystowska z Papieżem, jeden z dzienników ogłasza rewelacje o fantastycznym planie obalenia rządów faszystowskich przez Akcję Katolicką.

Organ papieski „Osservatore Romano” odplera energicznie ataki prasy faszystowskiej, zaznaczając że

który z tego powodu podawał się nawet dwukrotnie do dymisji.

Watykan bronio będzie swych praw wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

Pociąg przejechał nad dzieckiem nie wyrządzając szkody

BYDBOSZCZ, 8.7. Między Najnowem a Konioladami w powiecie brodnickim, pociąg osobowy najechał na bawiącą się na torze 2-letnią córeczkę p. Mościńskiej. Po przejechaniu pociągu okazało się, że dziewczynka nie odniosła żadnych uszkodzeń i wstała z toru płacząc jedynie z przestrawienia.

W wyniku długotrwałych i burzliwych narad postanowiono narazie przystąpić do organów zowania ośrodków prowincjonalnych, ażeby uzyskać poparcie wszystkich urzędników w akcji, jaka rozwinię naczelny komitet w pierwszych dniach sierpnia.

Zaczęły się żniwa Zbiory będą dobre

W wielu okolicach Polski, szczególnie na południu w województwach centralnych, rozpoczęły się już żniwa. Zapoczątkowały je małorolni: dwory przy stajniach do żniw w przyszłym tygodniu.

Zbiory żyta są naogół ładne, szczególnie zapowiadają się dobre zbiory słomy. Natomiast żyta w ziarnie są nieco mniejsze, niż w roku ubiegłym. Jare zboża wskutek posuchy w maju są gorsze od ozimej.

Upaństwowić Wldzew! wołają robotnicy łódzcy

ŁÓDŹ, 8.7. Odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu wykonawczego klasowego związku zawodowego włóknarzy, na którym uchwalono domagać się od rządu natychmiastowego przejęcia pod przymusowy zarząd

Wldzewskiej Manufaktury uruchomienia zakładu w i przedłożenia w Sejmie ust. wv o upaństwowieniu Wldzewa. Rezolucje te zostaną przedłożone wojewodzie łódzkiemu

Samoobrona urzędników przeciw obniżaniu zarobków

Komitet naczelny urzędniczy na zebraniu onegdajszym zajmował się sprawą akcji protestacyjnej przeciwko obniżkom płac. Na wstępie poddano krytyce

artykuł p. Hołówni, występujący w obronie systemu oszczędności przez mechaniczne obcinanie pensji.

Berlin też zalany

BERLIN, 8.7. Ub, noc nastąpiło oberwanie chmury nad Berlinem. Woda zalała ulice i domki robotnicze. Niektóre piwnice zostały zalane wodą do wysokości jednego metra.

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

W pracowni zegarmistrza pusto i smutno...

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach



...ważne spojrzenie bada mechanizm zegarka.

W pracowni zegarmistrzowskiej panuje cisza. Tykotanie zegarów podkreśla jeszcze ten spokój i odosobnienie od gwarnej ulicy.

Zegarmistrz pochylał zmęczone oczy nad szkłem powiększającym. Może sobie „dłubać” w mechanizmie zegarka spokojnie. Nikt mu nie przeszkodzi.

Jak wszędzie, tak i tu minęły już te dzasy, gdy pracowni rozbrzmiewały gwarem klientów, interesantów i kupujących. Dziś, choć już prawie dwie godziny po otwarciu pracowni minęło, prócz chłopca, który przyniósł śniadanie, my jesteśmy pierwszymi „klientami”.
— Zastój kompletny proszę

— pana — odpowiada zegarmistrz na nasze pytanie.
Sądząc według tego co jest u nas, można pomyśleć że ludzie już zapomnieli o używaniu zegarków i wcale ich nie potrzebują. Zresztą tak jest naprawdę. Znam sam dużo wypadków, gdzie robotnik lub rzemieślnik rzuca w kat zegarek.

który się zepsuł, by lepszych czasów doczekał. A o kupowaniu nowych, to mowy nawet nie ma.

— Czy pan sam pracuje?
— Jeszcze przed sześciu miesiącami miałem pomocnika. Odszedł, bo absolutnie wyżyć nie mógł ze swoich zarobków.

— Więc pracownicy w warsztatach zegarmistrzowskich nie mają stałej pensji?

— Przeważnie — nie. Pracują na procencie od wykazanej roboty.

— Jak duży jest ten procent?

— Pięćdziesiąt. Przeważnie ezeladnik musi mieć swoje narzędzia a ja mu daję cześć, które ewentualnie trzeba dorabiać.

— Ile zarabia dzisiaj przeciętny zegarmistrz?

— Od pięćdziesięciu do sześćdziesięciu złotych tygodniowo.

ale w tym mieszczą się już jego wydatki, które ze względu na zagraniczne pochodzenie wszystkich części mechanizmu, są dość wysokie.

— Czy w kraju niema żadnej takiej wytwórni?

— Ani jednej. To jest wielkim złem dla nas i dla kupujących. Największa część pieniędzy idzie zagranicę, przeważnie do Szwajcarii.

Gdyby u nas się ten przemysł rozwijał, to i ludzie mieliby zajęcie i pieniądze zostawałyby w kraju. Naturalnie, że tak wielkich fabryk jak w Szwajcarii, gdzie są specjalne oddziały w których tylko jedno kółeczko lub jeden włoszek się wyrabia, od razu zrobić nie możemy, ale „nie od razu Kraków zbudowano”.

My wszyscy zegarmistrze tego żądamy, by powstała fabryka krajowa.

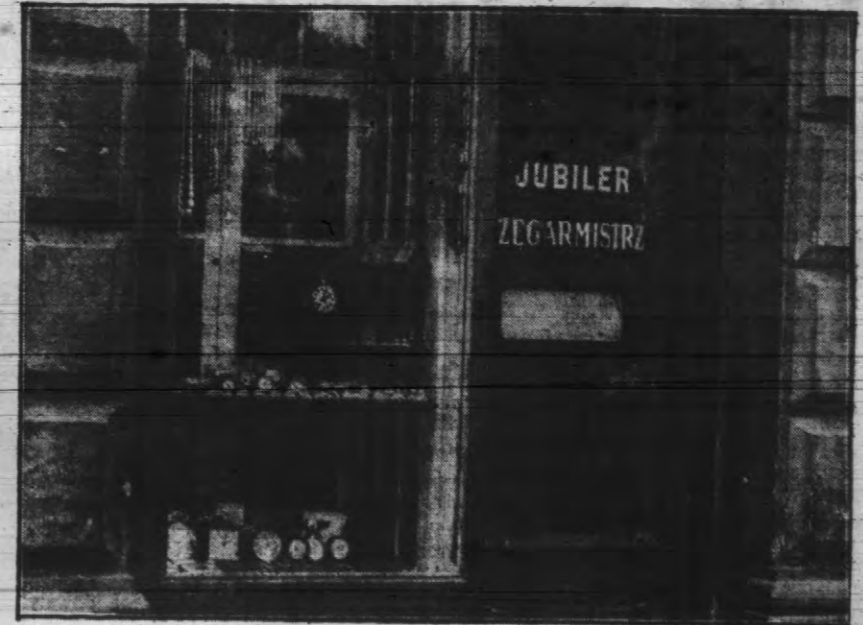
Do pracowni wchodzi klient a raczej klientka. Powiewne jej dwapie wskazują na jej przynależność do sfer zamożniejszych. Dama przyniosła do naprawy kolję, od której oderwała się w miejscu śpięcia śrubka.

— Ile to będzie kosztować?

— Dwa złote, proszę pani.

— Za drogo! Wszędzie taniej mi zrobią taką drobnostkę.

— Wątpię proszę pani. Śrubkę trzeba specjalnie dorabiać, u nas takich niema — bo kolja jest



...za drzwiami panuje spokój. Klientów nie widać...

wyrobu zagranicznego.
— Rzeczywiście. Kupiłam ją w tamtym roku w Neapolu.

Po dłuższym uporczywym targu, klientka zabiera kolję i szumnie jedwabiami wychodzi, by szukać tańszego zegarmistrza.

— Widzi pan, tak jest u nas. Ta pani płacąc za kolję setki za granicą, napewno się nie targowała, bo przecież wobec cudzoziemca — nie wypada. Ale tu, w Polsce dać rzemieślnikowi za godzinę pracy dwa złote, nie może. I proszę mi wierzyć

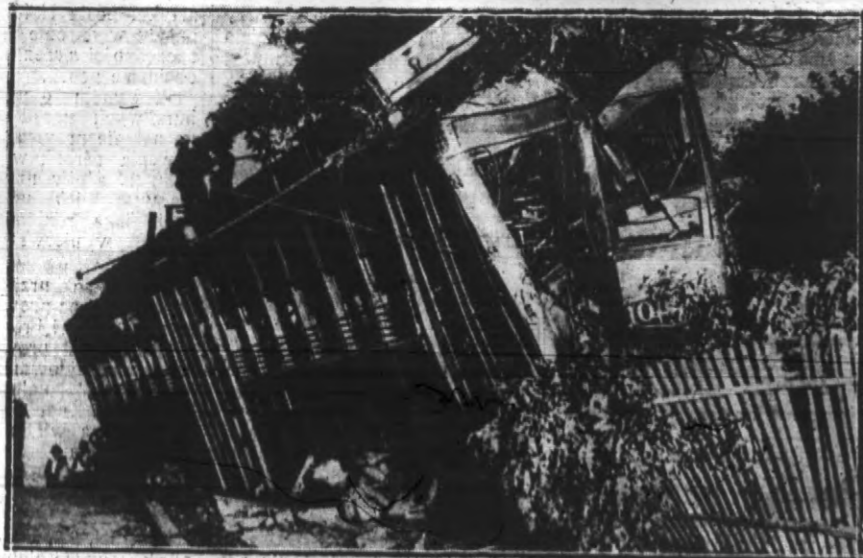
że takie wypadki często się zdarzają.
— Prace swoją lubię. Spokoju na jest.
nawet ciekawa, ale cóż z tego? Człowiek musi jeść i żyć. A roboty jest z każdym dniem mniej.

Mistrz świata



Niemiec Schmelling po wspaniałym zwycięstwie nad Amerykaninem Stribblingiem został ponownie mistrzem świata w boksie.

Niesamowita katastrofa



W mieście Pittsburg (St. Zjednoczone) wydarzyła się niezwykła katastrofa. Oto wagon tramwaju elektrycznego wykołcił się i wpadł do ogródka jednego z domków na przedmieściu. 25-letni człowiek odniósł rany i okaleczenia.

Gorąco... Lody mają powodzenie...



W miastach amerykańskich cieszą się dużym wzięciem samochody, rozwożące lody różnych gatunków i w różnej cenie.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośniego w Warszawie zdarzenia

URATOWANY!

Barszcz prowadził Ignac... na miejsce trawienia krętymi drogami.

Miał instrukcję od „Tredowatego” zalać wszystko jaknajciszej.

Irma poddała mu myśl wciągnięcia Ignaca do dawnego jej pałacyku w Alejach Ujazdowskich.

Rzeczywiście niezły to był pomysł.

Należało przypuszczać, że dom stoi pusty i nikt jeszcze nie zdołał zainteresować się nieobecnością hrabiny Szachmatowej.

Najłatwiej było zresztą tam właśnie zaciągnąć Ignaca, wymyśliwszy historię o perłach.

Jedyną trudnością było to, że już się robił biały dzień i para przyjaciół, o wyglądzie pozostawiającym wiele do życzenia, mogła zwrócić uwagę w dzielnicy arystokratycznej pałaców.

Od placu Trzech Krzyży rozdzielili się i szli w odstępach kilkudziesięciu kroków jeden za drugim.

Udało się im przemknąć nadszperzani nie łatwo.

Policjant na rogu Pięknej zajęty był akurat spisaniem protokołu z szoferem jakiejś taksówki i uszł jego uwagi.

Ignac bał się wchodzić od frontu.

Przeskoczyli więc parkan niewysoki i między krzakami ogrodu poczęli się skradzać pod pałacyk.

Ignac nie spostrzegł żadnej zmiany w zewnętrznym wyglądzie domu.

Okno od sypialni Irmy było otwarte. Patla się tam nawet jeszcze lampa.

Był to oczywiście dowód, że od czasu puszczenia domu nikt doń nie zachodził.

Śmiało przeto wyszli z krzaków.

Ignac prowadził...

Była chwila — gdy weszli w ciemną sieni — że Barszcz idący z tyłu, chciał dobrać noża i jednym pchnięciem w plecy załatwić sprawę.

Był mistrzem we władaniu „majchrem”. Ciosy jego były niezawodne.

Brakło mu jednak jakos odważli. Pokurowały w nim jeszcze jakieś skrupuły.

Wewnętrzniemi schodami weszli do saloniku, gdzie przed kilku dniami leżał skrępowany Fryga.

Ignac rozleżał się wokoło.

Wszystko było w porządku, to jest raczej, w tym samym nieporządku jaki zorganizowali opuszczając dom.

Drzwi do dalszych pokoi były porozwierane, czemu zdziwił się trochę, lecz przypomniał sobie, że przecież Fryga stał uciekać uwolniony się jakimś cudem z wlezwów, że przeto napewno płądrował po mieszkaniu.

Czerwonemu sznur od portjery?...

Brak było go w pokoju i to więcej zaniepokoiło Ignaca.

Kiwnął milcząco na Barszcza i ruszył w kierunku sypialni Irmy.

Drzwi przez wszystkie pokoje były otwarte.

W sypialni znaleźli nieład którego nie miał sobie Ignac wytłumaczyć.

Zapewne Irma pakowała się w pościechu...

„Ale cóż znaczy ten stolik przewrócony, telefon leżący na ziemi?...”

Podszedł bliżej i spostrzegł czerwony sznur leżący obok łóżka.

Zastanowił się chwilę i — co czynił zaszczyt jego domyślności — wykombinował sobie że ten telefon rozwiązuje zagadkę ucieczki Frygi.

Barszcz stał na progu i przyglądał się w milczeniu wszystkiemu.

Ignac zwrócił się do niego:

— Tutaj była jej sypialnia... Jakże z temi perłami? Czy wygadała się gdzieś ukryte?...

Barszcz roześmiał się dziwnie.

— Nie bój się. Wszystko wiem... Ale nie takim głupi, żeby zaraz mówić. Musimy sprawę obgadać. Ty swoje wiesz, a ja swoje... Dopuszczam cię do roboty, ale musisz wiedzieć, jak się będziemy dzielić, bo przecież — nie po równo...

— Takis cwaniak? — zdziwił się Ignac. To ja cię tu przeprowadziłem, pokazałem gdzie co i jak, a teraz ty zaczynasz targi?...

Barszcz wruszył ramionami.

— Robota jest moja, a ty tylko z łaski mojej — na pomocnika... Zresztą — chodź gdzieś usiąść to pogadamy...

— Ja się na mniej jak na połowę nie zgódzę, — mruknął Ignac, ale ruszył ku wejściu.

Rozsiedli się w saloniku na dwóch fotelach jak panowie.

Ignac w pozycji obrażonego, który oczekuje zagajenia rozmowy.

Barszcz nieskory był do rozpoczynania.

Miał teraz przeprowadzić decydującą rozmowę. Miał upewnić się o zdradzie Ignaca, ale tak, aby nie wzbudzić w nim jakiegokolwiek podejrzenia na temat właściwej roli w jakiej występował.

— Słuchaj no Ignac — zaczął wreszcie — zanim co, musimy pogadać... Perły perłami... Jeszcze się tutaj jak widzę kilka innych rzeczy do zabrania znajdzie... Będziemy się dzielić. Do wójtka nie pójdziemy. Nie chcemyśmy dotychczas to i teraz kłótni długiej nie będzie.

„Ale inna jest rzecz...”

Zastanowił się czy nie zanadto „prosto z mostu” zaczyna.

Ignac patrzył nań zdziwiony.

— Gadał śmiało — mruknął, gdy prze-wlekło się milczenie.

— Przyjaciel, jesteś Ignac? Pamiętasz jak to było w Olszynie?...

— Pamiętam. Wiadomo że przyjaciel...

— I wszystko powiesz jak przyjacielowi?

— Nie marudź, tylko gadał... Powiem wszystko.

— Widzisz bracie — „Tredowaty” wszystko wie.

Barszcz podniósł głowę i spojrzał bystro na Ignaca.

Dostrzegł że przyjaciel jego pobiadał.

— Co ma wiedzieć? — spytał ten niepewnym głosem.

— Wszystki... Byłeś wczoraj u Joska? Ignacowi serce stanęło z leku.

— Byłem — wyjąkał... Co nie miałem być.

— Sam byłeś?

Ignac milczał.

— Mów prawdę... Sam byłeś, czy z komisarzem?

Ignac nie mógł przemówić słowa.

Zrozumiał, że przyszła najgorsza chwila w jego życiu. Wszystko wiedzący „Tredowaty” dowiedział się już o jego zdradzie.

Skąd — to wszystko jedno. Nigdy nie wiadomo skąd „Tredowaty” czerpie swoje niezawodne informacje. Ale to pewne, że nigdy jeszcze nie darował zdrady.

Spojrzał w oczy Barszcza i starał się w nich wyczytać co jeszcze nie zostało dopowiedziane.

Zrozumiał, że Barszcz wie wszystko.

Nie wiedział jeszcze tylko, czy przyszedł z nim tutaj jako przyjaciel, aby go ostrzedz, czy też jako wysłannik „Tredowatego”.

Zaufał dawnej przyjaźni i postanowił wyznać wszystko.

Opowiedział mu śmierć Karola, O Irmie. O tem jak „Tredowaty”, miał pomścić śmierć wiernego kamrata wziął sobie jego „wdowę”-kochankę...

W miarę jak mówił zapalał się i zdawało mu się że jest rozumiany.

Barszcz słuchał w milczeniu.

— Czekaj stary — kończył Ignac — przyniosę koniaka, który tu musi jeszcze być. Napiemy się na starą przyjaźń... Ty mnie zrozumiesz... Wszystko ci powiem jak na spowiedzi... Przy sznapsie lepiej mi będzie gadać...

Szybko zerwał się z fotelu i wybiegł, zanim Barszcz mógł zaprotestować.

Słychać było jak trzasnął drzwiami, gdzieś w dalszych pokojach.

Barszcz wstał, podszedł do drzwi, które miał wracać Ignac i skrył się za portjera.

W reku trzymał otwarty nóż fiński...

Ody, w czas jakiś potem, Ignac powracał z butelką, stanawszy na progu — urządził Barszcza na podłodze w kałuży krwi...

(Dalszy ciąg jutro).

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Aby nie płacić za ćwiczenia--redukuje pracownika

„W tym roku miałem odbyć ćwiczenia wojskowe, jako rezerwista. Kiedy zameldowałem o tem swemu pracodawcy, odbył ze mną przyjacielską pogawędkę, podczas której namawiał mnie gorąco, abym sobie przełożył ćwiczenia na późniejszy termin, gdyż on chce skorzystać z urlopu.

Nie przewidując podstępu, postarałem się po wielu trudnościach o przesunięcie terminu ćwiczeń. Kiedy miałem już w kieszeni odpowiedni dokument i pokazałem go szefowi, ten jakby nigdy nie wymówił mi prace.

Oczywiście od początku chodziło mu o to, żeby mi nie płacił za czas ćwiczeń, a podczas ich trwania wy-mówiłby mi nie mógł.

Wobec powyższego pragnąłbym się dowiedzieć, czy mogę pozwać go o to do sądu i uzyskać jakies zadośćuczynienie. M. P.”

— Niestety, czyn Pańskiego szefa choć wysocze nieetyczny, nie daje podstaw do pociągnięcia go na drogę sądową. Wymówienie jest ważne.

Pański chlebodawca wystawił sobie świadectwo człowieka o kompletnym zaniku wszelkich skrupułów i poczucia obywatelskiego, ale prawnie jest w porządku.

KELNER SZUKA MIŁOŚCI

„Jestem z zawodu kelnerem. Zarabiam 150 zł. miesięcznie i utrzymam się. Jestem samotnym i nie mam nikogo.

Rano o godz. 7 idę do pracy, a kończę ją dopiero o 9-iej wieczorem. Zaraz po służbie idę do kina, lub przechadzam się po mieście, spotykając ładne kobiety, ale nie mam odwagi żadnej zaczepić, nie wiem nawet jak zacząć do nich mówić.

Po zabawach nie chodzę, bo tańczyć nie umiem. Czyż zawsze zostanę samotnym? Proszę o radę, co mam robić, bo już mi życie niemiłe. W lutym tego roku chciałem się otruci; kupilem sobie małą butelkę trucizny za 2 złote i wypilem. Byłem bez przytomności. Zawieźli mnie do szpitala i przy okazji operowali mi zaraz ślepa kiszka. Wyzdrowiałem i pracuję znowu.

FALE RADJA

warszawskiego przynoszą dziś:

WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m.). Godz. 11.58: Sygnal czasu: Hejnał z Krakowa. Q. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych do g. 13.10. G. 15.25: „Konserwy i zapasy na zimę” — wygl. p. Elżb. Kiewnarska. Q. 16: Muzyka z płyt gramofonowych. Q. 15.50: „Bogactwo Karpat na tle ostatnich badań” — wygl. dr. W. Nechał. Q. 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Q. 17.35: „Powieść w starożytnym Rzymie” — wygl. prof. St. Srebrny. Q. 18: Koncert populudniowy. Q. 19.20: Muzyka z płyt gramofonowych. Q. 15: Koncert wieczorny. Q. 21.30: Słuchowisko p. t. „Ślepy tor” St. — hińskiego. Godz. 22: P. J. Berson — wygl. fejleton p. t. „Rzeczpospolita podchorążacka”. Godz. 22.30: Koncert solist. ze Lwowa. Q. 23: Muzyka taneczna, ork. pod kier. W. Wilkosza.

Podstęp chlebodawcy

„Ale noszę się z zamiarem kupienia sobie browninga i zastrzeżenia się, albo się powiesz. A. R. z Leszna w Poznańskim”.

— Drogi Panie, pocóż to bracie tak tragicznie. Z opisu Pańskiego strapienia widać, że byłby Pan idealnym mężem, dla której z miłych mieszkank Leszna.

Pańska tęsknotę do domowego ogniska zaspokoić chyba nie jest tak trudno.

Niech Pan prosi starszych kolegów, żeby Pana wprowadzili do jakiegoś domu, gdzie są panny na wydaniu, ale niech Pan nie wchodzi tam odrazu z zamiarem ożenienia się za wszelką cenę. Trzeba się rozejrzeć, wybrać typ odpowiadający i poznać charakter panny.

Powinien Pan także nauczyć się tańczyć. Nie koniecznie zaraz tan go, do Pańskiego celu wystarczy foxtrot, który jest tańcem bardzo łatwym.

Zamiast browninga niech Pan sobie kupi eleganckie lakierki i zaraz zapisze się do szkoły tańca, jaka napewno w Lesznie istnieje.

PANU „GEZET”

Wierszyk wruszył mnie do głębi. Ale w zamieszczonyj w „Notatniku” odpowiedzi nie chodziło o Pańską żonę. P. „Hazel” jest Panna.

W DOBRYM WIECZORZE odpowiedzi otrzymają pp.: Krysią i Zygmunt oraz Syn Marsa z Mokotowa.

Szalona panika na ulicy

Rój pszczoł zaatakował przechodniów i pojazdy

W angielskim mieście Colchester zdarzył się wypadek, któremu nie brak stron humorystycznych, choć osoby, które wbrew swej woli stały się aktorami tej komedji nie potrafią zapewne patrzeć na nią wyłącznie z wesołego punktu widzenia. W jakimś ulu podmiejskim wyroliły się pszczoły i gęsta chmura skierowały się w stronę drogi, prowadzącej do Ipswich.

Rój najpierw leciał ponad dachami domów, potem jednak zniżył lot i wpał

w sam środek ruchu ulicznego, powodując niesłychaną panikę.

Panie uciekały, wydając histeryczne okrzyki, gdyż suknie ich letnie nie zapewniały żadnej obrony przeciw ukłuciom owadów. Motocykliści i kierowcy samochodów, zaatakowani przez pszczoły,

Dygnitarze - złodzieje okradli rodzone miasto

W amerykańskim mieście Pittsburgu wielkie wrażenie wywołało postawienie w stan oskarżenia burmistrza tego miasta Kline'a i byle go dyrektora zakupów miejskich Bertmana Succopa, za nadużycia, jakich dopuścili się w czasie swego urzędowania. Burmistrz Kline pozatem oskarżony jest o zakupywanie różnych zbytkownych przedmiotów do swych biur, oraz o zawieranie, wspólnie z Succopem, nieprawnych kontraktów z dostawcami. W śledztwo w tej sensacyjnej sprawie zamieszanych jest kilkadziesiąt osób. Obaj oskarżeni pozostają na wolności po złożeniu kaucji w kwocie 5.000 dolarów każdy. Śledztwo potrwa czas dłuższy, a rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w jesieni. Oskarżonym, prócz grzywny grozi również kara więzienia.

Fatalny koniec walki bokserów-amatorów

Goście przebywający na plaży Brynica w Czeladzi, byli świadkami niezwyklej walki bokserów-amatorów, która wzięła nieszcześliwy obrót. Amatorzy, nie używając rękawic, nacierali na siebie ostro, dopingowani okrzykami licznych widzów. Nagle jeden z nich otrzymałszy potężny cios w samo oko, zatoczył się i krwawiąc padł bez przytomności na plasek.

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala w Czeladzi, gdzie lekarz stwierdził silne i niebezpieczne nadwyrężenie kości ocznej, co w razie komplikacji może grozić zupełną, a w najlepszym razie częściową utratą wzroku chorego oka. Bokserem tym jest około 30-letni Marcin Szkop z Czeladzi. Ranny pozostał w szpitalu.

Dziecko zginęło w ogniu

W Lipinach koło Jaworowa w posiadłości Dymitra Jakimiszyna wybuchł pożar. Spowodowała go żona właściciela posiadłości — Katarzyna, która zostawiła na noc w wozowni płonącą lampę. Powstały stąd pożar przerzucił się na zagrodę Fedka Jakimiszyna, niszcząc 2 stodoły i szopę. Szkoła materyjalna dosięga 15 tys. zł. Ofiarą ognia padło dziecko Dymitra Jakimiszyna, śpiące w wozowni, która razem z nim doszczętnie spłonęła.

Tragiczny wypadek motocyklowy z powodu psa

Dyrektor gimnazjum w Chelmży, p. Bonin, wracając z Warszawy do Chelmży, na motocyklu, w towarzystwie żony. Nagle pod motocyklem wpadł pies, który przebiegł przez szosę. Motocykl się wywrócił, a p. dyr. Boninowa upadła tak

nieszczęśliwie, że doznała pęknięcia czaszki. Dyr. Bonin odniósł tylko lekkie obrażenia.

W stanie bardzo poważnym przewieziono ofiarę tragicznego wypadku do lecznicy w Chelmży, gdzie wkrótce zmarła.

Niemień wydał po 3 latach tajemnicę śmierci podoficera

Przed trzema laty zaginał tajemniczo podoficer 77 pułku piechoty, stacjonowanego w Lidzie, plut. Sereta. Sereta był instruktorem P. W. i pracował bardzo gorliwie w oddziałach prowincjonalnych. Związek Strzeleckiego.

Ody plut. Sereta zginął a długie poszukiwania jego ciała nie daly rezultatu, siła faktu dano posłuch mało prawdopodobnej wersji, że Sereta utonął w Niemnie, przechodząc rzekę pokrytą cienką pokrywą lodu. Przed paru dniami, prosty przypadek rozświetlił ponurą zagadkę.

Rybak zastawiający sieci na Niemnie znalazł na brzegu szkielet ludzki, w podartym mundurze wojskowym.

Śledztwo, wszczęte po wykryciu zwłok, ustaliło, że są to szczątki Serety, którego ktoś związał i następnie udusił.

zupetnie stracili orientację, tak że przyszło do kilku, na szczęście lekkich zderzeń.

Na największe niebezpieczeństwo narażeni byli woźnicy, gdyż wiadomo, że pszczoły czują wrodzony wstręt do koni i zawsze zjadają je atakują. Wśród zgłębku można było widzieć panów, zdejmujących i

wytrąsających marynarki, dla pozbycia się natrętów, które powlażyły w rekawy. Kilku osobom mocno pokaszany trzeba było udzielić pomocy lekarskiej.

Ostatecznie przy udziale policji opanowano panikę, a przy pomocy kapeluszy, chustek i laszek odpedzono pszczoły, których kilkadziesiąt zostało na placu boju niezwyłych.

Tragiczny wypadek motocyklowy z powodu psa

Dyrektor gimnazjum w Chelmży, p. Bonin, wracając z Warszawy do Chelmży, na motocyklu, w towarzystwie żony. Nagle pod motocyklem wpadł pies, który przebiegł przez szosę. Motocykl się wywrócił, a p. dyr. Boninowa upadła tak

nieszczęśliwie, że doznała pęknięcia czaszki. Dyr. Bonin odniósł tylko lekkie obrażenia.

W stanie bardzo poważnym przewieziono ofiarę tragicznego wypadku do lecznicy w Chelmży, gdzie wkrótce zmarła.

Niemień wydał po 3 latach tajemnicę śmierci podoficera

Przed trzema laty zaginał tajemniczo podoficer 77 pułku piechoty, stacjonowanego w Lidzie, plut. Sereta. Sereta był instruktorem P. W. i pracował bardzo gorliwie w oddziałach prowincjonalnych. Związek Strzeleckiego.

Ody plut. Sereta zginął a długie poszukiwania jego ciała nie daly rezultatu, siła faktu dano posłuch mało prawdopodobnej wersji, że Sereta utonął w Niemnie, przechodząc rzekę pokrytą cienką pokrywą lodu. Przed paru dniami, prosty przypadek rozświetlił ponurą zagadkę.

Rybak zastawiający sieci na Niemnie znalazł na brzegu szkielet ludzki, w podartym mundurze wojskowym.

Śledztwo, wszczęte po wykryciu zwłok, ustaliło, że są to szczątki Serety, którego ktoś związał i następnie udusił.

Krowa udusiła pastuszkę

Onegdaj nad Stupnicą (p. Sambor) szalała burza. W tym czasie mały, 7-letni Józef Węgrzyłowicz pasł krowę. Krowa spłoszona nawalnicą, ruszyła pedem przez pastwisko, ciągnąc za sobą zaplataną w sznur Węgrzyłowicza, który zginął przez uduszenie.

Kwitnące miasteczko Łunna

zamienione w kupę gruzów i popiołu

W dniu wczorajszym Łunna przeżyła najstraszniejszą tragedję zniszczenia i ruiny. Groźny żywioł ognia rozhułał się z niebywałą siłą, zamieniając kwitnące dotychczas i stosunkowo schludne miasteczko w kupę gruzów i popiołów. Jak się zaczęło różnie o tem mówią, podobno żarzenie ognia pozostało jeszcze od pożaru jednego domu w dniu 28 czerwca i rodmuchiwanie siłą wiatru spowodowało klęskę jakiej Łunna nie przeżywała od niepamiętnych lat.

Tragedję miasta zwiększyła jeszcze ta okoliczność że swary w Łunnińskiej straży pożarnej uczyniły ją niezdolną do walki z ogniem, porzucone bezczynnie narzędzia gaśnicze (sikawka i inne) spłonęły wraz z miastem.

Jedyna ruchliwa straż przy Kółku Rolniczym nie zdołała, mimo wysiłku, zagasić ognia w zarodku.

Bawiący przypadkowo w Łunnie p. prezydent O'Brien de Lacy orientując się w groźnej sytuacji pośpieszył zawiadomić ochotniczą straż w Grodnie i choć posiadana przez straż, nowa autocysterna przeznaczona jest tylko do gaszenia pożarów w rejonie Grodna, jednak wobec groźnej sytuacji straż niezwłocznie pośpieszyła na ratunek.

Z powodu szybkiego rozszerzenia się pożaru zostały zaalarmowane przez Komendę Policji wszystkie strażnice znajdujące się w rejonie Łunna, a nawet straż w Żydolli, która jednak z powodu dużej odległości przeszła 40 km. nie mogła wziąć udziału w gaszeniu.

Do pożaru po za grodzieńską przybyły strażnice z Wołpy, Skidla, Wotkowyska i jedna miejscowa.

Jak zdołano, w pierwiastko-

wem dochodzeniu ustalili, że pożar powstał około godz. 1 w jednym z domów na ul. Brzostowickiej a podsycany przez panujący wówczas wicher momentalnie przeniósł się na sąsiednie budynki.

Ogień, gnany silnymi podmuchami wiatru, przerzucał się z domu na dom i wnet cała ulica stała się w płomieniach. Brak wody utrudniał gaszenie ognia miejscowym strażom. Dopiero z chwilą przybycia Ochotniczej Straży z Grodna z motopompą i odpowiednią ilością wody rozpoczęto likwidację rozszerzającego się pożaru, który zdołano zloka-

lizować około godz. 5 pp.

Spalono się przeszło 50 domów mieszkalnych i szereg zabudowań gospodarczych.

Ulice Brzostowicka, Rynek, Plac 3 maja, Grodzieńska, Dobrozańska, spaliły się doszczętnie.

W akcji gaszenia ognia wzięli udział z Grodna p. Biegański naczelnik straży i in. struktury pożarniczej p. T. Pawłowski, który z pogotowiem straży ochotniczej w Grodnie autobusem miejskim przybył na pożar, a z władz p. Starosta i p. Komendant Powiatowy Borucki.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODU Miejskiej Straży Pożarnej

w drodze do Łunny 1 zabity, 15 rannych.

Wczoraj o godz. 23-ej drugi alarm postawił na nogi Straż Miejską. Łunna wzywała znów pomocy. — Rozżarzone przez silny wiatr zgłiszcząca groziły nowym pożarem.

Przy wyjeździe Straży, na wóz ciężarowy napchało się wielu ciekawskich „gapi”, pragnących dostać się razem do Łunny. Komendant „oczyścił” wóz dokładnie od niepotrzebnych „cywilów”, lecz jeden z nich, fryzjer Kolczyński już na Placu Batorego potrafił się znów wkręcić na wóz i pojechał.

Pojechał... po śmierć.

Na 10-tym km. za Grodnem przed samym zakrętem zgąsto światło i samochód wpadł na słupy, ogradzające zosę. 4-ry z nich wywrócił, sam uległ silnemu uszkodzeniu. — Z jadących jeden cywil fryzjer Kolczyński został zabity, 2-ch b. ciężko rannych 13-tu łej.

Przewiezieni do Grodna umieszczeni zostali 4-ch w szpitalu miejskim—dwaj z nich nieprzytomni walczą ze śmiercią, 8-miu w szpitalu żydowskim, 3-ch lekko pokaleczonych po opatrunku udało się do domu. Szofer Straży Miejskiej Owieczko, wyrzucony został z wozu tak szczęśliwie, że uległ tylko lekkim obrażeniom zewnętrznym i wewnętrznemu wstrząsowi.

Ścisłe dochodzenie prowadzone przez Kierownika II Komisariatu p. Jakubowskiego, łącznie z ekspertem p. Borowskim, wykazało, że przyczyną katastrofy było: prymitywne urządzenie światła, które w samym najniebezpieczniejszym miejscu, na zak-

ęcie nagle zgąsto, kierownica nie na swoim miejscu i hamulce nie w porządku — tak że mimo wszelkich wysiłków szofera zahanowania wozu, nie udało się uniknąć strasznego wypadku.

Sprawa skierowana została do prokuratora.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że jeden z najciężej rannych Maraz, zmarł w szpitalu miejskim.

Grodno bez światła i wody

Straż pracowników elektrowni i wodociągów

Dzisiaj rano pracownicy elektrowni i wodociągów otrzymali od władz Związku Zawodowego w

Grodnie rozkaz porzucenia pracy skutkiem czego wodociąg i elektrownia stanęły.

Straż powstał z powodu zwolnienia przez Magistrat urzędników Kiedy i Piaseckiego.

Fabryka Tytuniowa za Niemnem zasilana prądem miejskim stanęła również.

Jak się dowiadujemy elektrownia zostanie uruchomiona w okresie strajku siłami wojskowymi.

Przez Niemen do Gdyni

wycieczka W. K. W. ze Stołpców

Wczoraj bawiła w Grodnie w W. K. W. wycieczka wioślarzy Stołpeckich, udających się przez kanał Augustowski do Gdyni. Jest to pierwsza wycieczka turystyczna Wojskowego Klubu Wioślarskiego w Stołpcach, który powstał 22 maja r. b.

Wycieczka wyruszyła ze Stołpców w dniu 29 czerwca r. b. pod kierownictwem wiceprezesa Klubu, sędziego Gustawa Sudziłowskiego w towarzystwie pp. Michała Oleszy i Jerzego Staniewiczza. Płyną na łodzi żaglowej z wiosłami. Dotychczas przebyli około 430 km.

Z uznaniem należy podkreślić doniosłą inicjatywę w kierunku krzewienia i propagowania sportu wioślarskiego na krębach Rzeczypospolitej. Nowej placówce „szczęść Boże” w pracy.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj — apteka Klinkowsztejna — Plac Batorego 2, tel. 112.

Widowiska

Teatr Miejski — dzisiaj „Tajfun”

Kino Polonja — „Rapsodia miłości”

Kino Apollo — „Dr. Mabuze”.

Krwawa bójka

między dorózkarzami i członkami spółdzielni „Autoruch”.

Onegdaj pomiędzy członkami spółdzielni „Autoruch” i miejscowymi dorózkarzami da się konkurowywnym wyniki bójki na ul. Dominikańskiej. Pobicz zostali członkowie „Autoruchu” Mejrjm Koch—Podgórna 4, Chaim Atlas—Wileńska 10, Josel Bojarski—Kolejowa 21 oraz dorózkarz Icek Rejzner—Wileńska 35.

Władze policyjne pociągnęły ich do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego.

PRZEJAZDEM DO WILNA ZAWITA NA KILKA DNI

CYRK WARSZAWSKI

znanych sportsmenów

BARAŃSKICH

jedynego tego rodzaju przedsiębiorstwo istniejące od 1892, o wysokim poziomie artystycznym, posiadające najlepszy zespół artystyczny.

UROCZYSTE OTWARCIE nastąpi w sobotę 11-go lipca NA PLACU SKIDELSKIM.

20 przebojów światowej sławy sztuki cyrkowej 20

krajowych i zagranicznych.
Szczegóły w afiszach i prasie.

Prenumerata miesięcz. z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80.740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik, 21